

"TYGODNIK SOBOROWY"



**SŁOWO**  
**O KONSTYTUCJI DOGMATYCZNEJ**  
**OGŁOSZONEJ**  
**NA TRZECIEJ SESJI SOBORU**  
**POWSZECHNEGO WATYKAŃSKIEGO**



KRAKÓW 2023

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

Nr.

Dnia 13 Maja 1870.

17 i 18.



*Wychodzi regularnie  
z końcem każdego ty-  
godnia. Prenumeratę  
uprasza się nadsłać  
wprost do Księgarni  
Katolickiej  
w Krakowie.*

# TYGODNIK SOBOROWY.

**Treść.** Słowo o konstytucji dogmatycznej. — Anty-Papizm. — Przegląd literatury Soborowej. — Constitutio Dogmatica de Fide Catholica. —

## SŁOWO O KONSTYTUCJI DOGMATYCZNEJ ogłoszonej na trzeciej sesji Soboru powszechnego Watykańskiego "TYGODNIK SOBOROWY"



Sobór powszechny Watykański podał już światu pierwsze owoce prac swoich. *Konstytucja dogmatyczna* ogłoszona 24 kwietnia b. r. nieskończenie więcej i prawdziwiej podniosła i zubożyła wiek XIX niż wszystkie razem wzięte konstytucje polityczne i społeczne, będące owocem prac parlamentarnych, usiłowań zbiorowych i wysiłków pojedynczych geniuszów, jeśli ich wiek nasz rzeczywiście posiadał. P. Ollivier mieniając Sobór Watykański "najpotężniejszym dziełem z wszystkiego, co od trzech wieków dokonanym zostało", *l'acte le plus énergique accompli depuis trois siècles*, miał zapewne na myśli i tytaniczne wysiłki rewolucji od stu lat blisko na rachunek obiecanych korzyści, świat w konwulsjach utrzymującej, tej rewolucji, której i on sam jest wychowankiem; jak równie miał na myśli restauracyjne usiłowania nowoczesnego cezaryzmu, którego losy w obecnej chwili, w znacznej części powierzonymi zostały jego politycznemu zmysłowi, jego wymowie, i co największa, jego szlachetności. Piękny ten umysł inaczej widzi rzeczy, jak nasi pełni zarozumiałości wychowawcy szkoły liberalno-żydowskiej piszący i wyrokujący o pracach Soboru, jakby o rzeczy prawie niegodnej uwagi naszego wieku, albo raczej, jako o rzeczy przedstawiającej rażąco kontrast z wielkością obecnej epoki, i stanowiącej ciemną jej stronę. Człowiek, na którego ramieniu oparł się wielki polityk i wielki wojownik, w chwili gdy gwiazda jego pobladła, i gdy mu największe grożą niebezpieczeństwa, ten człowiek, jeżeli w czym przedstawia rękojmię powodzenia swych usiłowań, to właśnie w swym postawieniu się wobec Soboru i w swym sądzie o działaniu tego Soboru. Człowiek, który tak rozumie wielkie dzieło Opatrzności czuwającej nad Kościołem, zdaje się, że będzie człowiekiem tejże Opatrzności kierującej losami społeczności świeckiej. Duch Święty, ten Boski Przewodnik w działaniach Soboru nie pozostawi bez politycznego natchnienia ministra państwa, bądź co bądź zawsze pierwszorzędne zajmującego stanowisko względem Kościoła. Kiedy minister ten dziwnie skromny w chwilach najświetniejszego powodzenia, grzotem oklasków zagłuszyć sobie nie dał swej uwagi i przytomności, ale skierowawszy ją ku Rzymowi, zrozumiał, że tam rzeczywiście rozstrzygają się losy świata, to zaprawdę słodko jest nam katolikom spodziewać się, że ujrzymy w działaniu jego ten sam *palec Boży*, który on odgadł w działaniu Kościoła, i który przez swe wymowne usta tak pięknym uczcił świadectwem.

Nie powiedzą, że się omylił, ci którzy uważnie przeczytają konstytucję dogmatyczną z 24 kwietnia. Boska prawdziwie wysokość jej treści z taką ścisłością prawie matematyczną oraz z takim wdziękiem ewangelicznej prostoty wypowiedziana w każdym prawie zdaniu usprawiedliwia ów tytuł:

*ad perpetuam rei memoriam*, zanim go usprawiedliwią, błogosławione jej orzeczeń skutki. Nie potrzebujemy się bać o trwałość i dzielność aktu, który tak cudnie majestatem wieczności jaśnieje, i potęgą wieczności w samym swym ukazaniu się podejmuje ducha ludzkiego zdeptanego stopą negacji, bezbożności i materializmu. Ach bo też rzeczywiście tylko z krainy wieczności energia zdoła zaradzić, aby się nie powtórzyła za dni naszych historia, która była zaszła na ziemi przed lat jeszcze tysiącami; aby do reszty wszelkie ciało nie popsuło drogi swej i aby Duch Pański nie odbiegł do reszty od człowieka, który tyle ma pokus stać się tylko ciałem. Właśnie dlatego, aby nas nie odbiegł wypuściły Go niebiosy ku odtworzeniu nas duchem i ku odnowieniu oblicza ziemi. Duch Święty przemówił z watykańskiego pagórka i zadrgały błogą nadzieją serc miliony, że tyrania ducha ciemności doszedłszy do szczytu złamaną zostanie a duch ludzki odetchnie pod błogim panowaniem prawdy.



Konstytucja dogmatyczna *de fide catholica* traktuje kwestie religijne należące do najwyższych sfer spekulatywnych czyli teoretycznych, ale obchodzące razem najpraktyczniejszą stronę życia religijnego, to jest jego fundamenta. Jest to właśnie znamieniem boskiego nauczycielstwa Kościoła Chrystusowego, że obejmując *całą prawdę*, podaje ją razem *całemu człowiekowi*, uwzględniając jednocześnie jego umysł, serce i wolę. Jakże się właśnie na wielką chwałę swoją różni tym od systematów umiejętności świeckiej, które zwykle,



albo unoszą człowieka w fałszywy idealizm z wielką szkodą praktycznego życia i z zaniedbaniem a często nawet z negacją praktycznych sił ducha; albo potracają w fałszywy realizm czyli po prostu w mniej więcej gruby materializm z pominięciem, lekceważeniem, a nawet negacją wyższej strony ducha; albo nareszcie chcąc jedno z drugim pogodzić, w miejsce żywotnej syntezy przedstawia zgubną mieszankę materii z duchem czyli raczej negację różnicy obydwójga, skutkiem której, gdy się już nic nie rozróżnia, nic się też jasno nie widzi, i nic się sumiennie nie czyni. Zwykła to historia panujących w każdej epoce systematów umiejętności świeckiej, chcącej iść naprzód lub działać bez żadnego rachowania się z nauką boskiej religii. Albo rozdziera człowieka i w samym zarodzie działanie jego równie jak działanie społeczności zabija, albo go stapia w amalgamat gwałt czyniący obojętnej jego naturze, idealizując ciało, lub ducha ucieleśniając i tym sposobem w samych władzach dany do działania paraliżując wszelkie dążności i usiłowania. Dodajmy do tego, że umiejętność świecka chcąc bezwzględnie i wszechwładnie rządzić człowiekiem jako naturą, wydziera go z zakresu nadnaturalnego dla siebie niedostępnego i uczy go ów zakres lekceważyć, zaprzeczać a nawet zwalczać, albo też chcąc go mieć od siebie zależnym nawet w zakresie religii i życia nadnaturalnego, niszczy w nim pojęcia różnic między zakresem naturalnym, w którym jest stworzony, a zakresem nadnaturalnym, do którego z łaski Boga jest przeznaczony i podaje mu w miejsce zdrowego pokarmu prawd owym zakresom odpowiadających, zgubny mistycyzm rozwiązujący życie nadnaturalne i zatruwający razem wszelką energię i pożyteczność działania naturalnego.

Miłość Kościoła i posłannictwo, które wziął z daru, zasługi i woli Syna Boskiego, ta miłość, jak się wyrażają, w swej konstytucji Ojcowie Soboru, nie pozwala mu wobec tych zgubnych zamachów milczeć, przeto jak ów Kościół w każdym dniu i w każdej chwili swego istnienia przez usta swej widomej głowy, to jest Papieża ostrzega, uczy, wyrokuje i broni wszelkiej religijnej prawdy, tak i obecnie przez zgromadzony w Watykanie Sobór, stanowcze podług dwóch źródeł niezawodnych wiary, to jest Pisma św. i Tradycji, dwie rzeczy uczynić zamierza: *najprzód* wyznać i zatwierdzić uroczystie wiarę swoją wobec świata, a tym samym wypowiedzieć całą prawdę; *po wtóre* w moc nadanej sobie władzy Bożej, zagrozić duchowi ludzkiemu drogę do błędów przeciwnych tej prawdzie i w tym celu pogrozić klątwą tym, którzy by się owe błędy rozsiewać poważyli.



Dlatego najsamprzód konstytucja dogmatyczna wskazuje na źródło, z którego wypłynęły wody moralnego potopu świata dzisiejszemu zalaniem grożącego. Źródłem tym jest protestancka zasada wolnego, *niezależnego sądzenia o rozumieniu Pisma św.* Ta to bowiem zasada przeprowadzana od trzech wieków konsekwentnie doprowadziła do następstw najzgubniejszych, jakimi są najprzód częściowe, potem zupełne odrzucenie Pisma św., potem naturalizm, potem racjonalizm, aż się skończyło na grubym materializmie i ateizmie. Jeżeli prawda, co donosili korespondenci o deklamacjach biskupa Strossmayera, w których się miotał przeciwko niezmiernej większości Soboru, takimi powagami protestanckimi, jak Leibnitz i Guizot, to dzisiaj już rozumiemy o co mu chodziło. Gdyby Kościół tą drogą chciał pozyskiwać protestantów, jak się biskupowi Strossmayerowi widzi i podoba, to jest drogą koncesji na rzecz błędu a ze szkodą prawdy, to prędzej by on sam zeszedł na drogę protestacji tak pachnącą liberalnym katolikom, niżby protestanci na łono katolickiej prawdy powrócili. Jakże się dzisiaj nędznymi wydają zarzuty czynione Soborowi, jakoby paraliżował dobre chęci protestantów à la Guizot (to jest protestantów nielogicznych, oświadczających się za supernaturalizmem w religii, a jednocześnie protestujących przeciw najistotniejszym warunkom tego supernaturalizmu, to jest przeciw hierarchii, boskiemu nauczycielstwu Kościoła i ścisłemu posłuszeństwu temuż Kościołowi) – lub jakoby przez działanie Soboru miały się odwlec miłociwe zamiary Opatrzności względem anglikanów.

Jakkolwiek Kościół katolicki pragnąłby drogą najwyższych nawet poświęceń pozyskać odpadłych od niej protestantów, drogą męczeństwa swych najmilszych synów, jak tego dowiódł zwłaszcza anglikanom, nigdy jednakże nie mógłby zrobić poświęcenia z prawdy, i to ani przez jej zaparcie się, ani nawet przez jej obejście lub zamilczenie, gdy pełnymi usty wypowiedzianą i dokładnym wyznaniem uczczoną być winna. Gdyby było inaczej, ani X. Newman, który się o rytualistów angielskich boi, aby ich Sobór swymi wyrokami od Kościoła nie odepchnął, ani żaden z jego towarzyszy nie byłby się ku temu Kościołowi zwrócił, ani by się dla niego wyparł błędów przez niezmierną większość swego narodu wyznawanych. Wierność i stanowczość w miłoci prawdy, oto co serca umiejące czuć szlachetnie ku rzymskiemu Kościołowi zwraca, aby w nim znaleźli jasność, dokładność i pewność, której za jego granicami na próżno szukają. Przypuścić, że Kościół działaniem swoim mógłby paraliżować działanie Opatrzności i Łaski, to dosyć, aby dać świadectwo, albo bardzo mdłej wiary w boskie posłannictwo Kościoła, albo bardzo słabych tego posłannictwa pojęć.



Zresztą Kościół ma też i względem swych wiernych ściśle obowiązki, których mu się poświęcać nie godzi na rzecz pragnień i nadziei pozyskania innowierców. Zgubny wpływ protestantyzmu i w samym obozie wiernych daje się czuć, niestety! Kościół nie może wobec tego wpływu milczeć dla niezranienia tych, których by do siebie powracających chciał widzieć. Zatem przez Sobór wskazuje na nieszczęśliwe skutki tego wpływu i wypowiada jasno zdania, które by chciał jak najgłębiej wyryć w sercach wszystkich katolików: "*Różnymi, mówi on, obcymi naukami obalamuceni (katolicy) mieszając naturę i łaskę, wiedzę ludzką i wiarę boską, psują prawdziwe rozumienie dogmatów, jakiego się trzyma i jakiego naucza święta Matka Kościół, oraz całość i nieskazitelność wiary na niebezpieczeństwo narażają*".

Ażeby wiernych tym lepiej przed podobnym niebezpieczeństwem zasłonić, Sobór stosownie do podwójnego zamiaru, o którym wspomnieliśmy powyżej, to jest 1° dokładnego określenia całej prawdy, 2° zagwarantowania jej spokojnego posiadania, dzieli swoje uchwały na *rozdziały i kanony*; pierwsze są deklaracją lub wyznaniem wiary Kościoła, drugie orzeczeniem klątwy Bożej przeciw rozsiewającym sprzeczne z ową wiarą błędy.

W pierwszym rozdziale Sobór mówi o Bogu, Stwórcy wszechrzeczy; ducha i materii, człowieka i świata; o Stwórcy, którego do aktu stworzenia tych rzeczy nie jakaś konieczność spowodowała, ale chcenie własnej Jego wolnej woli. Wyznanie to Kościół przeciwstawia doktrynom grasującym z coraz większym niebezpieczeństwem prawdy, to jest doktrynom panteizmu, materializmu i ateizmu. Pięć odpowiednich temu rozdziałowi kanonów strzec mają wypowiedzianej w nim prawdy, kto zaś wie, jak dalece od tej prawdy zależy stosunek człowieka z Bogiem, i jak dalece od doskonałości tego stosunku zależy moc i doskonałość stosunków ludzkiej społeczności, ten w klątwach owych zamiast widzieć (jak chcą mieć bezbożne dzienniki) świadectwa pychy i nienawiści dla zacnych usiłowań ducha ludzkiego, pozna w nich na pierwszy rzut oka, akty tym doskonalszej miłości dla ludzi im doskonalszej nienawiści dla fałszów grożących razem zbawieniu pojedynczych dusz i dobru całych społeczeństw. Cały ten rozdział i należące do niego kanony wyczerpują pierwszy dział z pierwszego paragrafu Syllabusu.

Postawiwszy rzecz o Bogu, Sobór przechodzi w drugim rozdziale do *sposobu* poznawania Boga. Tu się spotyka z dwoma niebezpiecznymi a równie błędnymi ostatecznościami – tych, którzy zaprzeczają rozumowi wszelkiej możebności poznawania Boga i chcą to poznanie mieć zależnym tylko od



Objawienia, i tych, którzy dla utrzymania godności rozumu, wszystko mu przyznają w kwestii poznania Boga, odrzucając Objawienie. Przeciwno nim Kościół uczy, że *oprócz rozumowego*, naturalnego, jest jeszcze wyższe, z daru Bożego, to jest z *Objawienia* zawartego w Piśmie św. i Tradycji. Tym wyznaniem odrzuca racjonalizm i naturalizm, jako negacje porządku nadnaturalnego i Objawienia. Z pierwszego paragrafu Syllabusu weszło tu 3, 4 i 6-te zdanie, zaś z drugiego paragrafu, zdanie 1-sze i 2-gie.



Jeśli jest Objawienie pochodzące bezpośrednio od Boga, źródła nieomyślnej prawdy, i jeśli to Objawienie wyższym jest nad sferę rozumu, tedy konieczną jest wiara. Kościół więc mówi w trzecim rozdziale "*O wierze*", twierdzi, że jest konieczną *potrzebną*, że jest *rozumną*. Wiara ta ma swoje powody, ma kryteria nawet zewnętrzne, jakimi są: proroctwa, cuda i samo istnienie Kościoła niespożytego wiekami, walkami i cierpieniami. Tu potępiony deizm i owe wszystkie szkoły filozoficzne, które negują potrzebę wiary religijnej a z Objawieniem odrzucają jego kryteria, to jest cuda, proroctwa i powagę Kościoła. W rozdział ten weszło i 7-me zdanie z pierwszego paragrafu Syllabusu i trzecie z drugiego.

Wszystkie błędy powyżej wspomniane a kanonami Soboru potępione, wyrodziły się więcej może ze zmieszki dwóch odrębnych sfer, to jest rozumu i Objawienia, aniżeli z negacji tego ostatniego. Wiadomo jak najskrajniejsi nawet racjoniści mówią o potrzebie wiary i jak ją czynią warunkiem działania rozumu w samym nawet zakresie umiejętności czysto ludzkich. Z drugiej strony zmieszka rozumu z wiarą wyrodziła wśród samych nawet katolików, wśród samych obrońców religii i Kościoła pewne systematy i szkoły żadnym sposobem ostać się nie mogące wobec zdrowej i czystej katolickiej nauki. Dowodem Lamennais, Günter, Gioberti, Tradycjoniści, Ontologisci itp. Otóż

Sobór odnośnie do tych błędów i niebezpieczeństw, w czwartym rozdziale już ogłoszonej konstytucji dogmatycznej, określa ściśle granice rozumu i wiary, i objawszy zdanie 4, 5, 6 i 7-me, z drugiego paragrafu Syllabusu, doktryny mieszające dwa te zakresy, jako formalne herezje potępia.



---

Artykuł z czasopisma: "Tygodnik Soborowy", Nr. 17 i 18. Dnia 13 maja 1870, ss. 1-7. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

### Przypisy:

(1) Por. 1) [Uchwały i wyroki Świętego Soboru Watykańskiego za Piusa IX 1869-1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża"](#) przez X. Dra Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

2) "Tygodnik Soborowy", a) [Biskupi wobec Soboru i Papieża.](#) b) [Zamiary masonerii co do Soboru. Matriarchinie Soboru.](#) c) [Nieomyślność papieska i niemiecka teologia.](#) d) [Walka i Zwycięstwo.](#)

3) Bp Michał Nowodworski, a) [Papież Liberiusz.](#) b) [Honoriusz papież.](#) c) [Wiara i rozum.](#) d) [Liberalim.](#)



- 4) a) Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza. b) Mały katechizm o Syllabusie.
- 5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna. b) Zarys dogmatyki katolickiej. c) System modernistów. d) Modernistyczny Neokościół. e) Problem istnienia Boga. f) Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny. g) Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska. h) Modernizm w książce polskiej.
- 6) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) Rozumność wiary. b) Wewnętrzna pewność aktu wiary.
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) Dogmatyka katolicka. b) Traktat o Kościele Chrystusowym. c) O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii. d) O własnościach religii. e) O cnotach heroicznym.
- 8) P. Ferdinandus Cavallera SI, Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.
- 9) Ks. Walenty Gadowski, Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.
- 10) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia (Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani (1870), Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum).
- 11) Ks. Antoni Langer SI, a) Rozwój wiary. b) Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów. c) Człowiek w stosunku do religii i wiary. d) O objawieniu. e) Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia. f) Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce. g) Kazanie o Kościele. h) Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej. i) Kazanie na uroczystość św. Barbary.
- 12) Św. Wincenty z Lerynu, Pamiętnik (Commonitorium). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy. (Commonitorium adversus haereses. Tractatus Peregrini pro catholicae fidei antiquitate et universitate adversus profanas omnium haereticorum novitates).
- 13) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, a) Preskrypcja przeciw heretykom. (Liber de praescriptionibus adversus haereticos) b) O dyscyplinie i obyczajach heretyków (De haereticorum disciplina et moribus).
- 14) Bp Władysław Krynicki, a) Dzieje Kościoła powszechnego. b) Sobór Watykański. c) Modernizm.
- 15) Ks. Jules Didot, a) Mały traktat o Kościele (wraz z odpowiedziami na zarzuty adwersarzy). b) Msza święta. c) Niepokalane Poczęcie. d) Męczeństwo. e) Dusza kobiety. f) Herezja.

(Przyp. red. *Ultra montes*).

Nr.

Dnia 13 Maja 1870.

17 i 18.

Przedpłata do końca  
Czerwca b. r. w Kra-  
kowie Zbr. 2 cent. 50.  
wraz z przesłką po-  
cztową wynosi Zbr. 3.  
zaś za granicą Tal. 2.



Wychodzi regularnie  
z końcem każdego ty-  
godnia. Prenumeratę  
uprasza się nadsłać  
wprost do Księgarni  
Katolickiej  
w Krakowie.

# TYGODNIK SOBOROWY.

Trzęś. Słowo o konstytucyi dogmatycznej. — Anty-Papizm. — Przegląd lite-  
ratury Soborowej. — Constitutio Dogmatica de Fide Catholica. —

S Ł O W O

## O KONSTYTUCYI DOGMATYCZNEJ

ogłoszonej

na trzeciej sessyi Soboru powszechnego Watykańskiego.

Sobór powszechny Watykański podał już światu pierwsze  
owoce prac swoich. *Konstytucya dogmatyczna* ogłoszona 24 Kwie-  
tnia b. r. nieskończenie więcej i prawdziwiej podniosła i zbogaci-  
ła wiek XIX niż wszystkie razem wzięte konstytucye polityczne  
i społeczne, będące owocem prac parlamentarnych, usiłowań zbio-  
rowych i wysileń pojedynczych geniuszów, jeśli ich wiek nasz rze-  
czywiście posiadał. P. Ollivier mieniać Sobór Wykański „najpotęż-  
niejszym dziełem z wszystkiego, co od trzech wieków dokona-  
nem zostało“ *l'acte le plus énergique accompli depuis trois siècles*,  
miał zapewne na myśli i tytaniczne wysilenia rewolucyi od stu  
lat blisko na rachunek obiecanych korzyści, świat w konwul-

( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXIII, Kraków 2023